

Zamknąć w wierszu na zawsze to, co było tylko chwilą

Data publikacji: 16.03.2014 16:50

Niezwykłe było poetyckie spotkanie autorskie z Małgorzatą Szklorz, jakie w cyklu Poeci Ziemi Cieszyńskiej zorganizowano 13 marca w Klubie Nasz Kącik cieszyńskiego Domu Narodowego. Poetka mówiła o swych inspiracjach w poezji, a słowa bogato ilustrowała ciekawie dobranymi do nich zdjęciami. A inspiruje ją niemal wszystko. Zarówno to, co jest częstą inspiracją u poetów, jak bajki, dzieciństwo, dziadkowie, rodzice, ale także i to, co z poezją zdaje się nie mieć zupełnie nic wspólnego.

□

- Mnie, chemika, inspiruje to, co nie zawsze uda się w laboratorium... Mnie, chemika inspirują uczniowie i ich prace, ich punkt widzenia, gdy zaglądną cząsteczkom atomu w dusze, czasami to, co zrywa się do lotu, zamiast cierpliwie czekać na szalce, aż urodzi się z tego właściwy związek chemiczny.

Poetę-chemika, ale też zwykłą gospodynię domową może inspirować parująca woda, chleb i ciasto, i przyprawa, cokolwiek, co się przyklei do dna... W powiększeniu, pod mikroskopem, w małych rzeczach można doszukać się kosmosu. Poetę może więc inspirować wszystko, co się przypali, nie tylko w kuchni, także w kominku, gdy ogień na szybko odchodząc powoli w zapomnienie maluje ślad, któremu można zajrzeć w oczy...

Poetę-chemika-inżyniera może inspirować wszystko, co można zobaczyć w oku mikroskopu na szkiełku, na którym dzieją się w ułamku chwil wielkie rzeczy, takie, jak rodzące się życie paprotnika... Poeta nie ma na to wpływu. Stając się przypadkowym świadkiem ulotnej chwili może jedynie utrwalić ją na kliszy, napisać o tym wiersz.

Poetę może inspirować wszystko, ale każdego z nas inaczej. Liść na wietrze, któremu los nie szczędzi różnych dróg nim dotknie on ziemi, puste miejsca na stadionie lub scenie w plenerze, na której chwilę przedtem toczyło się barwne życie. W sercu poety chwila ta trwa dopóki wiersz o niej nie znajdzie swojego ujścia na zwykłej kartce papieru, czasami równie przypadkowej. Kwiaty rodzące się w doniczce, liście, które tracą lub nabierają kolorów, życie w pojedynkę, życie parami, czułość, zmienność uczuć i pokrętność losu, piękno narodzin, umierania, piękno nawet w tym, co nie zawsze bywa proste.

Poetę może inspirować wszystko, co podgląda on świadomie lub co na jego oczach dzieje się przypadkowo. Inspiracją może być każdy ślad zostawiony na plaży przez wiatr, który zawsze opowiada jakąś historię, którą wcześniej lub później zatrze czas. Dzięki takim historiom rodzą się wiersze. W nich można zamknąć na zawsze to, co było tylko chwilą! Inspiracją być może najważniejszą są ludzie, których los splata się z losem poety – mówiła Małgorzata Szklorz ilustrując swe wypowiedzi odpowiednimi zdjęciami.

Całość tworzyła niezwykle poetycki nastrój. Wiersze i obrazy autorstwa Małgorzaty Szklorz przeplatane były występami muzycznymi Marty Bylok śpiewającej przy akompaniamencie koleżanek grających na przemian na fortepianie, gitarze i flecie.

(indi)